

# Łukasz Zemła

---

## Obywatelski Klub Parlamentarny - powstanie, rozwój, fragmentaryzacja 1989-1991

---

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 3, 170-194

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Łukasz Zemła

## Obywatelski Klub Parlamentarny – powstanie, rozwój, fragmentaryzacja 1989–1991

W początkowym okresie transformacji ustrojowej w Polsce powstały warunki dla formowania się partii, które odpowiadałyby politycznym aspiracjom i potrzebom społeczeństwa. W programach powstających wówczas organizacji można odnaleźć zbliżone treści, występujące zaś różnice wynikały między innymi z rozłożenia akcentów, odmiennego odniesienia do historii i idei.

Ogólny kierunek zmian, co do którego zgodni byli prawie wszyscy aktorzy sceny politycznej, to przede wszystkim budowanie demokracji w sferze politycznej i społecznej oraz wprowadzanie zasad wolnego rynku w sferze gospodarczej. Istniejące ugrupowania różniły się pod względem preferowanych modeli rozwiązywania problemów społecznych i gospodarczych. Do spornych kwestii należy również zaliczyć sposób i metody proponowane przez poszczególne organizacje odchodzenia od socjalistycznego porządku.

W polskim tyglu politycznym mieszały się dawne tradycje myśli politycznej ze współczesnymi postawami i tendencjami, wynikającymi z najnowszych doświadczeń i ich uwarunkowań. Organizacje i ugrupowania polityczne, partie, kluby, grupy polityczne, stowarzyszenia zawodowe i środowiskowe szukały swego miejsca w kształtującym się ustroju.

Po wyborach parlamentarnych w 1989 roku posłowie i senatorowie z listy Komitetu Obywatelskiego Solidarności 23 czerwca utworzyli Obywatelski Klub Parlamentarny (OKP). Solidarnościowy klub posłów i senatorów reprezentował różne nurty ideologiczne i doktrynalne istniejące w Solidarności. Jednocześnie należy zaznaczyć, że solidarnościowi przed-

stawiciele władzy tworzyli swoiste centrum kierownicze całego ruchu byłej opozycji, chociaż wewnętrznie nie było ono jednolite. Klub zrzeszał 260 parlamentarzystów. W jego skład weszło 161 posłów i 99 senatorów. Przewodniczył mu Bronisław Geremek. Jego zastępcą został Andrzej Wielowieyski, a sekretarzami Henryk Wujec i Andrzej Celiński.

Początkowo OKP występował jako monolit. Wymóg jedności procesu podejmowania decyzji uniemożliwiał artykulację szerszego spektrum działań i poglądów dotyczących sytuacji politycznej. Postawa ta była uwarunkowana jasną wizją przeciwnika, którego utożsamiano przede wszystkim z przedstawicielami PZPR. Dodatkowo fakt ten był wzmocniony przekonaniem, że jedność posłów i senatorów jest swego rodzaju moralnym nakazem. Członków klubu, oprócz wyboru z jednej listy, łączył związek z podstawowymi wartościami ruchu Solidarności, przekonanie, że w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym musi być przywrócone poszanowanie elementarnych wartości, uznawanych za podstawowe w tradycji europejskiej i polskiej, a mianowicie wolności i niepodległości<sup>1</sup>.

Pierwotnie w koncepcji działania klubu zakładano, że nie będzie on ośrodkiem władzy, ale stworzy coś w rodzaju gabinetu cieni. Nietrafnie przewidziano, iż OKP stanie się klubem opozycyjnym, który będzie wywierał nacisk na rząd<sup>2</sup>.

Powołanie gabinetu Tadeusza Mazowieckiego we wrześniu 1989 roku spowodowało włączenie się wszystkich członków OKP do bieżącej polityki. Wiązało się to z koniecznością dokonywania wyborów pewnych opcji programowych, co wkrótce stało się źródłem konfliktów wewnątrz klubu, doprowadzając do jego fragmentaryzacji.

Klubowi przypadła dość trudna rola buforu między rządem a władzami Solidarności. Było to przyczyną wielu napięć i konfliktów na tle podziału kompetencji i sposobu podejmowania decyzji. Zwycięstwo w wyborach czerwcowych w 1989 roku stawiało przed związkiem pytanie co do jego przyszłości. Z jednej strony widoczne było dążenie KKW NSZZ „Solidarność” do podporządkowania sobie klubu, z drugiej zaś starania OKP o usamodzielnienie się.

Jednocześnie pojawił się problem dotyczący przyszłości poszczególnych przedstawicielstw Komitetu Obywatelskiego „S”, które powstały na potrzeby kampanii wyborczej. Głównym ich celem było udzielenie wsparcia związkowi. Sterowane centralnie, stały się płaszczyzną konsolidacji społeczności lokalnych. Były siłą polityczną, w wielu ośrodkach znacznie bardziej wpły-

<sup>1</sup> M. Dehnel-Szyc, J. Stachura: *Gry polityczne. Orientacje na dziś*. Warszawa 1991, s. 16.

<sup>2</sup> K. Knyżewski: *Partie i system partyjny w Polsce w okresie transformacji ustrojowej*. Warszawa 1998, s. 87.

wową i lepiej zorganizowaną niż ogniwa samej Solidarności. Działalność KO miała ogromne znaczenie dla kształtowania się partii politycznych w niedalekiej przyszłości. Spór, do jakiego doszło między zwolennikami poszerzenia przed wyborami czerwcowymi w 1989 roku KO o dodatkowy Komitet Polityczny, grupujący różne odłamy opozycji, a przedstawicielami reprezentującymi jedność ruchu zwiastował narastanie i pogłębianie różnic. Orędownikami tego pomysłu byli Adam Strzembosz i Aleksander Hall. Ostatecznie przeważył głos Jacka Kuronia i Bronisława Geremka, którzy opowiedzieli się za utrzymaniem jedności.

Różnice, które pojawiły się podczas kampanii, ujawniły się tuż po wyborach i doprowadziły do parcelacji opozycji, skupionej wokół Solidarności na partie reprezentujące różne orientacje polityczne. 17 czerwca 1989 roku KKW NSZZ „Solidarność” podjęła uchwałę o rozwiązaniu regionalnych komitetów obywatelskich, co wywołało liczne protesty, szczególnie ze strony środowiska skupionego wokół Bronisława Geremka oraz Adama Michnika. Ostatecznie decyzja nie została wprowadzona w życie. Należy podkreślić, że po zwycięskich wyborach KO inspirował i popierał działalność solidarnościowych parlamentarzystów oraz wspierał przedsięwzięcia regionalnych i lokalnych komitetów, zwłaszcza pod kątem zdobycia większości w wyborach samorządowych. Organ ten stworzył szeroką platformę współpracy różnych sił i środowisk opozycji antykomunistycznej popierających porozumienia „okrągłego stołu”. Dlatego też członkowie OKP próbowali uczynić z ruchu komitetów swoje potencjalne zaplecze, czemu zdecydowanie sprzeciwiały się władze związku.

Sytuacja ta uległa zmianie na początku 1990 roku. Wówczas to komitety rozpoczęły akcję na rzecz rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów. Owo dążenie nie pokrywało się z zamiarami OKP. Do połowy 1990 roku OKP działał jako jednolita i zwarta siła polityczna reprezentująca szeroko pojmowane interesy Solidarności, chociaż w jego składzie znaleźli się ludzie różnych opcji politycznych. Jednak z czasem stało się jasne, że krytykowany dotychczas system oraz wartości reprezentowane przez elity PZPR był jednym z wielu elementów XX-wiecznej historii Polski. Wiązało się to z rozpadem Bloku Socjalistycznego, Jesienią Ludów w Europie Środkowo-Wschodniej, rozwiązaniem PZPR i zmianą Konstytucji PRL. W związku z postępującymi zmianami na arenie politycznej ujawniły się istotne rozbieżności w kwestiach pozycji i roli OKP, stosunku do starych sił politycznych oraz procesów transformacji ustrojowej. Dotychczasowa względna spoistość klubu zaczęła ulegać stopniowej erozji.

W związku z tendencjami odśrodkowymi występującymi w ramach OKP wykształciły się dwie opcje, które miały największy wpływ na przyszłość tej struktury. Tendencji rozłamu, acz nieskutecznie, próbowali przeciwstawić się „integryści”. Przedstawiciele reprezentujący tę platformę skłaniali się

do zachowania jedności za wszelką cenę. Wychodzili oni z założenia, że OKP powinno stanowić jedność, a nie służyć ujawnianiu partykularyzmów. Do przedstawicieli tej opcji należeli między innymi Bronisław Geremek, Jan Rokita, Andrzej Wielowieyski. Mimo że byli w liczebnej mniejszości w klubie parlamentarnym, to w prezydium OKP posiadali przewagę, co jednak na niewiele się zdało. Do „integrystów” zaliczano także tych, opowiadających się za utworzeniem partii politycznej, która miałaby powstać na bazie OKP i Solidarności. Zwolennikiem takiego rozwiązania był Adam Michnik, który pisał: „Solidarność jest specyficzną polską syntezą orientacji dawniej konkurencyjnych [...] nie jest ani prawicowa, ani lewicowa, ani socjaldemokratyczna, ani chadecka [...] jest ruchem nowym, niemożliwym do zrozumienia i opisu w języku politycznych pojęć II RP [...] taki ruch jak »Solidarność« potrzebny jest Polsce, jednak sam Związek Zawodowy już nie wystarcza”<sup>3</sup>.

Drugą grupę stanowili przedstawiciele, domagający się nadania OKP charakteru luźnej federacji różnych kół poselskich. Widząc nieuchronny rozłam, próbowali zmniejszyć jego skutki. Zgodnie podkreślali, że zbytnia fragmentaryzacja obozu mogłaby zaszkodzić Solidarności. Federaliści propagowali hasła rozluźnienia związku i przekształcenia OKP w konglomerat organizacji reprezentujących różne interesy społeczne. Często za tymi postulatami kryła się chęć realizacji własnych potrzeb i ambicji politycznych. Uważali oni, że nie można za wszelką cenę utrzymywać jedności. W skład tej grupy wchodził przede wszystkim działacze szczebli lokalnych i przedstawiciele komitetów obywatelskich.

Rozłamy wewnątrz OKP zostały zapoczątkowane przez posłów związanych z rolnictwem. To właśnie w tej grupie podkreślana chęć utrzymania jedności natrafiła na opór wśród parlamentarzystów już w listopadzie 1989 roku. Przeciwwstawienie się ogólnie panującym schematom, a tym samym wystąpienie przedstawicieli ruchu ludowego, ściśle wiązało się z zaistniałą sytuacją na polskiej wsi. Przemiany ZSL oraz powstanie PSL uszczupliły wpływy solidarnościowego ruchu chłopskiego. Reprezentanci interesów wsi po stronie opozycji domagali się prawa do zakładania kół poselskich oraz powołania sekcji rolnej w ramach OKP. Inicjatywę tę wsparli przedstawiciele NSZZ „Solidarność” RI, na czele z Józefem Śliszem. Oświadczył on, że „istniejąca struktura OKP uniemożliwia wyraźne artykułowanie interesów wsi, a powołanie sekcji rolnej pozwoli na bardziej elastyczne działania polityczne i doprowadzi do zapoczątkowania korzystnego procesu instytucjonalizacji istniejącego w OKP pluralizmu”<sup>4</sup>. Przewodniczący

<sup>3</sup> K.B. Janowski: *Polska rok 1989: w kręgu refleksji nad zmianą polityczną*. Kielce 1998, s. 197.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 198.

wierzył, że na podstawie struktur wiejskich Solidarności zdoła stworzyć wielką partię chłopską<sup>5</sup>. Nie przewidziano, że PSL „O” jako partia, która odziedziczyła spadek po ZSL, przejęła na wsi dużą liczbę struktur lokalnych. Spowodowało to załamanie planu PSL „S” oraz NSZZ „Solidarność” RI.

Parlamentarzyści wywodzący się z Solidarności jednogłośnie stwierdzali, że dotychczasowa struktura OKP uniemożliwia klarowne artykułowanie interesów wsi. Jednocześnie przekonywali, że bardziej elastyczne działanie polityczne doprowadzi do zapoczątkowania korzystnego procesu instytucjonalizacji istniejącego w ramach OKP pluralizmu<sup>6</sup>. Argumenty przemawiające za uniezależnieniem się Sekcji Rolnej od klubu zostały poparte przez ukazanie lekceważącego stosunku do środowisk wiejskich procesie podejmowania decyzji. Dotyczyło to pominięcia opinii władz Solidarności RI przy zawiązaniu sojuszu politycznego między OKP a ZSL i SD. Warto podkreślić, że w grę wchodziła również możliwość przejęcia części sceny politycznej, reprezentowanej dotychczas przez ZSL, i odegranie roli przywódcy w ruchu ludowym. Za tymi działaniami krył się zamiar przejęcia elektoratu ZSL i jego zaplecza organizacyjno-lokalowego. Mogło się to wydawać ceną możliwą do zaakceptowania, gdyby towarzyszyło temu dalsze poszerzenie i wzmocnienie wpływów Solidarności w społeczeństwie polskim. Efekt tych manewrów politycznych został przekreślony przez względy ambiciozalne. Ostatecznie pomysłodawca, Józef Ślisz, pozbawiony wsparcia ze strony rolniczej Solidarności zrezygnował z pomysłu wystąpienia z OKP.

W związku z konfliktem interesów wiejskich i miejskich we wrześniu 1989 roku doszło do wystąpienia z OKP tak zwanej grupy rolnej pod przewodnictwem Romana Bartoszcze. Ta udana próba dała możliwość zorganizowania PSL, odwołującego się do tradycji „mikołajczykowskich” z udziałem posłów ludowych z OKP (Tadeusz Kaszubski, Janusz Rożek, Ignacy Guenther, Stanisław Tomkiewicz) i ZSL (Franciszek Kieć, Stanisław Jasiński, Ryszard Kołodziej, Wojciech Mojzesowicz)<sup>7</sup>. Inicjatywa ta spotkała się z niechęcią i krytyką w obozie dawnej opozycji. Zgodnie z regulaminem OKP członek tego klubu nie mógł być jednocześnie członkiem innego. W związku z tym działacze PSL zrezygnowali z uczestnictwa w OKP.

Wystąpienie Romana Bartoszcze wywołało falę oburzenia wśród przedstawicieli popierających ideę integralności OKP. Krytyka oraz izolacja „grupy rolnej” powstrzymała inne inicjatywy secesyjne. W ten sposób próbowano utrzymać monolityczny kształt klubu. Jednak pluralizacja i ruchy ośrodkowe okazały się procesem, którego w zaistniałych warunkach nie można było zatrzymać. Rozpad OKP był tylko opóźniony w czasie.

<sup>5</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*. Kraków 2002, s. 111.

<sup>6</sup> K.B. Janowski: *Polska rok 1989...*, s. 198.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 200.

Stopniowo w ramach OKP zaczęły formować się kolejne grupy polityczne, których odmienności ideowe wpisywały się w większym bądź mniejszym stopniu w schemat prawica – lewica – centrum. Pierwsza udana próba wystąpienia z OKP otworzyła drogę dla kolejnych inicjatyw. Na przełomie września i października 1989 roku próbę organizacji własnej sekcji zadeklarowała grupa działaczy katolickich. Powołali oni do życia komitet organizacyjny Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, który pod koniec 1989 roku stał się stronnictwem skupiającym 3 posłów i 2 senatorów w ramach OKP<sup>8</sup>. W skład nowo utworzonej partii weszła grupa poznańskich działaczy klubów katolickich Marka Jurka, łódzcy antykomuniści Stefana Niesiołowskiego, grupa radomska Jana Łopuszańskiego, aktywiści kościołni Henryka Goryszewskiego oraz osoby skupione wokół Antoniego Macierewicza<sup>9</sup>. Przewodniczącym nowo utworzonej partii został Wiesław Chrzanowski. Do 1990 roku partia pozostała w ramach klubu OKP, nie wykazując większej aktywności.

Warto podkreślić, że reakcja na wyłonienie się kolejnej grupy i podział OKP była wyjątkowo spokojna, co wiązało się z poparciem, jakiego udzielili nowemu ugrupowaniu między innymi prymas Józef Glemp oraz Lech Wałęsa. Sytuację łagodziła również deklaracja, w której działacze ZChN podkreślili, że pozostaną w OKP. Partia podkreślając swój chrześcijański charakter, była na tle dotąd istniejących ugrupowań ważnym instrumentem, który dodatkowo uzyskał akceptację i poparcie Kościoła katolickiego.

W związku z rozbieżnościami zaistniałymi w środowisku dawnej opozycji do końca 1989 roku wyłoniły się następujące sekcje w OKP: Parlamentarna Grupa Liberalno-Demokratyczna, Grupa Obrony Interesów Pracowniczych, Grupa Demokratów Chrześcijańskich, Grupa do spraw Samorządów Pracowniczych<sup>10</sup>. W 1990 roku Koło Demokratów Chrześcijańskich przekształciło się w Partię Chrześcijańskich Demokratów, w której liderem był Paweł J. Łączkowski. Ugrupowanie to propagowało wolny rynek i odżegnywało się od klerykalizmu, co odróżniało go od skrajnej chadecji<sup>11</sup>. Jeszcze w tym samym roku, w sierpniu, w dotychczasowej strukturze OKP pojawił się kolejny ruch programowo odcinający się od podziałów politycznych – Społeczny Ruch Inicjatyw Gospodarczych (SPRING-92), skupiający osoby zainteresowane procesem prywatyzacyjnym. Animatorzy SPRING-u, do którego należeli Grażyna Staniszevska, Andrzej Zawisłak, chcieli w ten sposób stworzyć bazę społeczną dla przeprowadzenia trudnego i ryzykownego programu naprawy polskiej gospodarki. W wyniku po-

<sup>8</sup> Ibidem, s. 200.

<sup>9</sup> Z.J. Hirszt: *Historia polityczna Polski*. Białystok 1998, s. 578.

<sup>10</sup> J. Muszyński: *Transformacja ustroju politycznego Polski w latach 1989–1998*. Warszawa 2000, s. 51.

<sup>11</sup> Z.J. Hirszt: *Historia...*, s. 570.

stępującej fragmentaryzacji, w 1989 roku OKP zmienił się w federację kół politycznych skupionych wokół swoich liderów.

Analizując podziały wewnątrzklubowe, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż stymulowane były one w znacznej mierze przez konflikty personalne. Również różnica poglądów co do przyszłości ruchu solidarnościowego, ściśle wiązała się z podziałem OKP. W grę wchodziły ambicje i interesy poszczególnych polityków, którzy od dawna toczyli między sobą walkę o przywództwo w związku.

Pierwszym sygnałem wysłanym do opinii publicznej o podziałach w ruchu był artykuł Piotra Wierzbickiego *Familia, świta, dwór*, opublikowany w „Tygodniku Solidarność” z 10 listopada 1989 roku. Autor wiedział, że istnieją trzy główne ośrodki w obozie solidarnościowym: środowiska Bronisława Geremka, Jacka Kuronia i Adama Michnika, zorganizowane wokół Prezydium OKP tak zwanej rodziny; grupy premiera Mazowieckiego – „świta” oraz najbliższe otoczenie Wałęsy, czyli „dwór”<sup>12</sup>. Obraz przedstawiony przez Piotra Wierzbickiego odpowiadał prawdzie, a następne miesiące miały to potwierdzić, wprowadzając jedynie korektę polegającą na zawiązaniu sojuszu między „rodziną” i „świtą”.

Perspektywa sprawowania władzy stała się więc czynnikiem różnicującym szeroko rozumiany ruch solidarnościowy. W łonie Solidarności jesienią 1989 roku powstała frakcja pod nazwą Grupa Robocza Komisji Krajowej, opowiadająca się za zachowaniem zawodowego charakteru związku. W swojej deklaracji programowej sprzeciwiała się przekształceniu związku w partię polityczną, której celem miał być współudział w rządzeniu krajem<sup>13</sup>. Grupa Robocza żądała powrotu do ideałów robotniczych oraz odrzucała koncepcję Lecha Wałęsy „ewolucyjnego przekształcenia systemu politycznego”<sup>14</sup>. Bieg wydarzeń politycznych sprawił, że wewnętrzne rozdźwięki w Solidarności zaogniły sytuację w kraju w związku z zapowiadаныmi wyborami prezydenckimi.

Pierwszą elitą polityczną, wywodzącą się z Solidarności, a decydującą się na własną drogę ku władzy, było Porozumienie Centrum. Zrodziło się ono w wyniku tak zwanej wojny na górze, czyli rozpadu obozu solidarnościowego, zainicjowanego przez grupę działaczy skupionych wokół Lecha Wałęsy pod przywództwem Jarosława Kaczyńskiego. Porozumienie powstało na bazie Komitetów Obywatelskich oraz kilku grup opozycyjnych. Wśród 69 sygnatariuszy deklaracji byli przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, między innymi Unii Demokratów „Baza”, Chrześcijańsko-Demo-

<sup>12</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 118.

<sup>13</sup> J. Muszyński: *Transformacja...*, s. 53.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 53.

kratycznego Stronnictwa Pracy, Centrum Demokratycznego, Kongresu Liberalno-Demokratycznego.

W deklaracji programowej stwierdzano: „Sytuacja polityczna i społeczna w Polsce zbliża się do punktu zwrotnego: albo nastąpi przyspieszenie zmian ustrojowych, prowadząc do pełnej demokracji i całkowitej niepodległości oraz radykalnych przekształceń własnościowych w gospodarce, albo utrwali się obecny układ polityczny, konserwujący spadek po komunizmie. [...] Tak dalej być nie może. Jesteśmy za radykalnym przyspieszeniem zmian ustrojowych”<sup>15</sup>. Należy podkreślić, że nie była to organizacja jednorodna i skupiała zarówno zwolenników ostrego kursu wolnorynkowego (gdańscy liberałowie), jak i partie opowiadające się za znacznym interwencjonizmem państwa, na przykład PChD czy PSL „S”. Jego uczestników jednoczyła krytyczna ocena polityki rządu Tadeusza Mazowieckiego i obawa przed zmonopolizowaniem sceny politycznej. Wśród parlamentarzystów OKP po stronie PC opowiedziało się 25 posłów i 7 senatorów<sup>16</sup>. Przewodniczącym Rady Politycznej został Jarosław Kaczyński, sekretarzem generalnym Przemysław Hniedziewicz, a sekretarzem organizacyjnym Andrzej Anusz. Głównym hasłem PC stała się idea „przyspieszenia”, którego pierwszym krokiem miało być ustąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, powszechne wybory prezydenckie oraz hasło „dekomunizacji” państwa. Działacze PC organizowali kampanię prezydencką Lecha Wałęsy, a po jego wyborze Jarosław Kaczyński, Teresa Liszcz, Sławomir Siwek i Jacek Maziarski objęli stanowiska sekretarzy stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Ugrupowanie to zespoliło przedstawicieli kilku struktur o różnych opcjach doktrynalnych, w tym neoliberalnej, chrześcijańskiej, agrarystycznej. Partia ta powstała jako nowy konglomerat ideologiczny i polityczny, co nie gwarantowało jej dłuższego żywota.

Kolejnym nurtem wyłaniającym się z Solidarności był Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna. 7 maja 1990 roku w Krakowie doszło do spotkania polityków i ludzi kultury, którzy pod przewodnictwem Jerzego Turowicza dążyli do powołania ugrupowania skupiającego zwolenników rządu Tadeusza Mazowieckiego. Podczas spotkania w dniu 10 czerwca powołano Sojusz na rzecz Demokracji, który 16 lipca 1990 roku w Warszawie przekształcił się w Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna (ROAD)<sup>17</sup>. Nowe stronnictwo skupiało działaczy lokalnych komitetów obywatelskich, ludzi ze środowiska „Res Publica” oraz przedstawicieli środowisk inteligentnych. Twórcy ROAD nie ukrywali, że ich inicjatywa zmierza do utworzenia odrębnej partii, która ma być reakcją na powstanie PC. Wśród 101 zało-

<sup>15</sup> Z.J. Hirsz: *Historia polityczna...*, s. 579.

<sup>16</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 126.

<sup>17</sup> M. Dehnel-Szyc, J. Stachura: *Gry polityczne...*, s. 59.

zycieli nowego ugrupowania znalazła się większość sygnatariuszy Sojuszu na rzecz Demokracji, wspartych między innymi przez działaczy związanych z ruchem komitetów obywatelskich i innych ugrupowań opozycyjnych.

Organizacją skupiającą środowisko akademickie i zbliżoną ideologicznie do ROAD było Forum Prawicy Demokratycznej. Deklarację o utworzeniu FPD podpisało 59 osób o różnych przekonaniach ideologicznych, w tym między innymi Jerzy Dietl, Stanisław Stomma, Tadeusz Syryjczyk, Kazimierz Ujazdowski, Aleksander Hall.

Z obozu Solidarności wyłoniło się jeszcze jedno znaczące ugrupowanie polityczne Porozumienie „Solidarność Pracy”. Stworzyli je czołowi działacze o orientacji socjaldemokratycznej: Karol Modzelewski, Ryszard Bugaj, Jan J. Lipski, Jerzy Szacki. Działacze wcześniej skupieni byli w łonie OKP w Grupie Obrony Interesów Pracowniczych. Solidarność Pracy na pierwszym planie stawiała obronę interesów robotników w ramach transformacji ustroju politycznego i społecznego. Porozumienie nie zostało zarejestrowane jako samodzielna partia polityczna. Jednak część działaczy z Gdańska dokonała formalności prawnych i utworzyła ugrupowanie pod nazwą Niezależna Suwerenna Partia Pracy „Solidarność”.

Pod koniec 1990 roku w łonie OKP działały następujące koła:

- Chrześcijańskich Demokratów (29 posłów i 7 senatorów),
- FPD (4 posłów i 2 senatorów),
- Liberalnych Demokratów (3 posłów i 6 senatorów),
- NSZZ S RI i PSL Solidarność (19 posłów i 8 senatorów),
- Niezrzeszonych (31 posłów i 21 senatorów),
- PC (25 posłów i 11 senatorów),
- ROAD (30 posłów i 24 senatorów),
- ZChN (3 posłów i 3 senatorów)<sup>18</sup>.

Fragmentaryzacja szeroko rozumianej opozycji i dążenia wielu parlamentarzystów do zajęcia dogodnych pozycji przed wyborami parlamentarnymi w 1991 roku doprowadziły do zebrania plenarnego, na którym przegłosowano wybór nowych władz prezydium OKP oraz zmianę regulaminu. Od tej pory OKP stało się federacją kół politycznych. Na przewodniczącego wybrano Mieczysława Gila, a jego zastępcami zostali Roman Duda, Józef Ślisz, Paweł Łączkowski.

Masowe powstawanie stronnictw, ugrupowań politycznych stworzyło potrzebę wprowadzenia uregulowań prawnych, normujących sposób tworzenia i zasady działalności partii politycznych. Najwcześniej z inicjatywą ustawodawczą uregulowania statusu partii wystąpił Klub Poselski SD, który we wrześniu 1989 roku przedstawił ją na forum Sejmu<sup>19</sup>. Z kolejnym pro-

<sup>18</sup> Zob. J. Muszyński: *Transformacja...*, s. 52

<sup>19</sup> K.B. Janowski: *Polska rok 1989...*, s. 256.

jektem ustawy wystąpiła PZPR. Wynikało to przede wszystkim z obawy o naruszenie spadku, zwłaszcza materialnego, partii peerelowskiej. Ugrupowanie miało nadzieję, że ustawa pozwoli zachować jej *status quo* oraz zahamuje rewindykację jej majątku. Jak się okazało w późniejszym czasie, projekt Klubu Poselskiego PZPR przygotowany przez Stanisława Gebethnera, stał się podstawą dalszych prac legislacyjnych<sup>20</sup>.

W 1989 roku nie uchwalono ustawy o partiach politycznych, jednakże zatwierdzone w efekcie zmian w Konstytucji regulacje oznaczały zasadniczy przełom ustrojowo-polityczny. Przyjęto zasady, zgodnie z którymi partiom nakazano respektować i wykorzystywać porządek demokratyczny regulowany przez konstytucję<sup>21</sup>. Nie przyniosło to rozstrzygnięć dotyczących istoty i statusu partii jako ogniwa systemu politycznego, jej roli i funkcji w społeczeństwie i państwie. Dopiero w 1990 roku na podstawie zgłoszonych projektów powstał tekst Ustawy o partiach politycznych, który po ostrej debacie został przyjęty 28 sierpnia<sup>22</sup>. Na jej mocy partia uzyskiwała osobowość prawną z chwilą zgłoszenia jej do ewidencji prowadzonej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Jednym z warunków przyjęcia przez sąd było podpisanie wniosku przez 15 osób, posiadających pełną zdolność do czynności prawnych. Od tej pory każdy pełnoprawny obywatel mógł założyć własne ugrupowanie. Brak klauzul zaporowych spowodował zaś wystąpienie chaosu na scenie politycznej, która stała się w większości zlepkiem małych stronnictw.

Wejście w życie tej ustawy rozpoczęło proces powstawania partii, ugrupowań oraz organizacji politycznych. Od chwili jej wejścia w życie do końca 1990 roku, czyli w okresie czterech miesięcy, Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował 40 partii politycznych.

Rozłam w obozie zwycięzców wyborów 1989 roku był naturalnym procesem po upadku idei przeciwstawiania się ustrojowi socjalistycznemu. Dotychczas logika nakazywała gromadzenie się opozycji pod jednym sztandarem z napisem „Solidarność”. Mozaika organizacji o różnych podstawach ideologicznych w okresie walki z ustrojem nie stanowiła przeszkody na drodze do wspólnego działania. Kiedy jednak zaistniała możliwość sprawowania władzy, jedność opozycji zaczęła podlegać stopniowemu rozpadowi, ujawniając tym samym odmienne dążenia i aspiracje dotyczące roli w kształtowaniu przyszłości kraju.

Od połowy 1990 roku działalność polityczna była przede wszystkim pochodną sporu między obozem Lecha Wałęsy a obozem Tadeusza Mazowiec-

<sup>20</sup> Ibidem, s. 256.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> B. Grylak, M. Żmigrodzki: *Status prawny partii politycznych w Polsce. W: Współczesne partie i systemy partyjne: zagadnienia teorii i praktyki politycznej*. Red. W. Sokół, M. Żmigrodzki. Lublin 2005, s. 279.

kiego. Przedstawiciele pierwszego deklarowali chęć przeprowadzenia gruntownej zmiany modelu oraz całych struktur życia społecznego i ekonomicznego. W tym celu pragnęli wybrać Lecha Wałęsę na prezydenta jeszcze latem 1990 roku i doprowadzić do przyspieszonych wyborów parlamentarnych jesienią tegoż samego roku. Z kolei zwolennicy Tadeusza Mazowieckiego podkreślali konieczność utrzymania wybranej jesienią 1989 roku drogi reform, czego gwarantem była osoba premiera<sup>23</sup>.

Pierwszym symptomem świadczącym o chęci objęcia urzędu prezydenta przez Lecha Wałęsę, była wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, który stwierdził w kwietniu 1990 roku, że przewodniczący Solidarności wyraził wolę bycia prezydentem RP<sup>24</sup>. Również w deklaracji programowej Porozumienia Centrum zapisano, że „Polsce potrzebny jest prezydent, którego osoba umożliwiłaby szybkie przeprowadzenie demokratycznych reform ustrojowych, czego gwarantem jest Lech Wałęsa”<sup>25</sup>. Jak podkreśla Zbigniew J. Hirsz, wraz z wysunięciem kandydatury Lecha Wałęsy na prezydenta pojawiło się zagrożenie dla demokracji, gdyż był on osobą najmniej nadającą się na ten urząd<sup>26</sup>. Przeciwno przyspieszeniu reform i kandydaturze Lecha Wałęsy w czerwcu 1990 roku w Krakowie z inicjatywy Jerzego Turowicza powołano Sojusz na rzecz Demokracji. Ruch ten udzielił poparcia reformom ustrojowym przeprowadzanym przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. Inicjatywa ta była nieformalnym wysunięciem premiera na kandydata na urząd prezydenta.

Wybory prezydenckie w 1990 roku ściśle wiązały się z bipolarnym konfliktem personalnym między Wałęsą i Mazowieckim. Konfrontacja ta została nazwana przez przewodniczącego Solidarności „wojną na górze”. Określenie to miało oznaczać zerwanie z monolitycznym charakterem obozu post-solidarnościowego i chęć doprowadzenia do otwartej konkurencji postaw ideowych, koncepcji politycznych oraz wizji programowych, reprezentowanych przez poszczególne nury wewnątrz ruchu. Jak stwierdził Lech Wałęsa: „Jeśli jest spokój u góry, to na dole jest wojna. Dlatego zachęcam państwa do wojowania”<sup>27</sup>. Wraz z wyraźnym podziałem w obrębie solidarnościowej sceny politycznej nastąpiła zmiana w układzie parlamentarnym. W listopadzie 1990 roku Bronisław Geremek został odwołany z funkcji przewodniczącego OKP, a zastąpił go Mieczysław Gil.

Główni kandydaci w wyborach prezydenckich byli reprezentantami najważniejszych ruchów politycznych. Jednak oczywiście stało się, że naj-

<sup>23</sup> *Zbiorowi aktorzy polskiej polityki*. Red. J. Wasilewski. Warszawa 1997, s. 34.

<sup>24</sup> Z.J. Hirsz: *Historia polityczna...*, s. 539.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 539.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> J.A. Majcherek: *Pierwsza dekada III Rzeczypospolitej 1989–1999*. Warszawa 1999, s. 165.

większe szanse na objęcie urzędu prezydenta mieli przedstawiciele Solidarności, czyli Lech Wałęsa i Tadeusz Mazowiecki, do momentu, kiedy Stanisław Tymiński zajął drugą lokatę w pierwszej turze wyborów.

Ostatecznie 9 grudnia w drugiej turze na prezydenta Rzeczypospolitej został wybrany przewodniczący Solidarności. Uzyskał on poparcie 74% osób uczestniczących w wyborach<sup>28</sup>. Wybory prezydenckie w 1990 roku miały ogromne znaczenie dla dalszego kształtowania się systemu partyjnego. Partie przedstawiając swoich kandydatów, mogły w trakcie kampanii zaprezentować społeczeństwu własny program, poparcie zaś danego kandydata przez kilka ugrupowań stanowiło załączek tworzenia koalicji w przyszłych wyborach parlamentarnych. Jednocześnie elekcja prezydencka w 1990 roku ukazała, jak wielkim poparciem społecznym cieszą się nie tylko poszczególni kandydaci, ale i popierające ich partie. Obóz Solidarności przedstawiał się jako zlepek dwóch konkurujących ze sobą ogniw politycznych, PC i ROAD. Po wyborze na prezydenta Lech Wałęsa zrezygnował z funkcji przewodniczącego Solidarności. Na czele związku podczas obrad na III Krajowym Zjeździe w dniach 23–24 lutego 1991 roku stanął Marian Krzaklewski<sup>29</sup>.

W dwa dni po pierwszej turze wyborów prezydenckich premier Tadeusz Mazowiecki podał się do dymisji wraz z całym gabinetem, a jego wniosek został przyjęty 14 grudnia 1990 roku. Jednocześnie oświadczył, że „wokół jego osoby został zgromadzony potencjał, którego zmarnowanie byłoby głupotą”<sup>30</sup>. Oznaczało to, że były premier nie wycofa się z polityki. Przekazując te informacje, zaapelował do swoich zwolenników o nierozwiązywanie komitetów wyborczych. Stały się one załączkiem nowego ugrupowania, powołanego do życia 2 grudnia 1990 roku pod nazwą Unia Demokratyczna.

Do prowadzenia rozmów o składzie nowego gabinetu Lech Wałęsa upoważnił Jana Olszewskiego, który 18 grudnia oświadczył, że wobec różnic między nim a prezydentem elektem w poglądach na skład rządu rezygnuje z powierzonej mu misji. Stąd też prezydent, przyzwyczajony do podejmowania decyzji personalnych, desygnował na premiera Jana K. Bieleckiego z KLD. W rządzie znalazło swoje miejsce 10 osób, które Lech Wałęsa proponował Janowi Olszewskiemu jako ministrów. Gotowość Jana K. Bieleckiego do współpracy z prezydentem podczas tworzenia nowego gabinetu okazała się znacznie większa niż jego poprzednika.

Zgłaszając kandydaturę Jana K. Bieleckiego na premiera, Lech Wałęsa udowodnił, że system sprawowania władzy opierać się będzie w dużej

<sup>28</sup> J. Karpiński: *Trzecia Niepodległość. Najnowsza historia Polski*. Warszawa 2001, s. 110.

<sup>29</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 196.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 196.

mierze na zasadzie uległości. Odnosiło się to zarówno do całej ekipy skupionej w pałacu prezydenckim, jak i do osób bezpośrednio podległych głowie państwa. Stąd też dobór kadr z solidarnościowego kręgu polegał na selekcji negatywnej<sup>31</sup>.

Kampania prezydencka stała się źródłem doświadczeń dla wszystkich aktywnie uczestniczących partii politycznych. Poza tym we wrześniu 1990 roku wraz z ustawą umożliwiającą przyspieszone wybory prezydenckie, podjęto uchwałę o skróceniu kadencji Sejmu i Senatu. Tak więc wybory parlamentarne były kwestią czasu. Wszystkie partie, zarówno te większe, jak i te mniejsze, szykowały się do nowej elekcji, nie znając zasad, wedle których zostanie przeprowadzona. Prace nad nową ordynacją trwały od jesieni 1989 roku i wielokrotnie były blokowane przez przedstawicieli różnych sił politycznych. Mimo to poszczególne kluby nieustannie przygotowywały własne projekty, z których żaden nie uzyskał ogólnej aprobaty, w myśl powszechnie powtarzanej na scenie politycznej opinii, że wybory parlamentarne wygra ten, kto przeforsuje projekt ordynacji oraz datę wyborów<sup>32</sup>.

Postępująca frakcjonalizacja w ramach OKP osiągnęła apogeum w styczniu 1991 roku, kiedy to grupa 72 parlamentarzystów wystąpiła z klubu. Należeli oni do powołanej miesiąc wcześniej UD. Początkowo model organizacyjny UD nie był przesądzony. Pojawiały się zarówno głosy popierające jej koalicyjną strukturę, w której znajdowali się przedstawiciele ROAD, FPD i osób należących bezpośrednio do Unii, jak i te opowiadające się za przekształceniem się we wspólnotę polityczną o własnej tożsamości. FPD jako jedna z czołowych sił nowej partii opowiadała się za zachowaniem własnych struktur organizacyjnych, w przeciwieństwie do ROAD.

11 maja 1991 roku nastąpiło połączenie UD, ROAD i FPD w Unię Demokratyczną. Przeciwno tym działaniom opowiedzieli się posłowie skupieni w ROAD wokół Zbigniewa Bujaka, Adama Michnika i Andrzeja Celińskiego, którzy nieco inaczej wyobrażali sobie jej organizację i strukturę. Nowa partia określała się jako ugrupowanie „środką sceny politycznej”, unikając utożsamiania się z lewicą lub prawicą<sup>33</sup>. Przewodniczącym rozszerzonej UD został Tadeusz Mazowiecki, a jego zastępcami Władysław Frasyniuk, Aleksander Hall i Jacek Kuroń. Statutowo zagwarantowano wewnętrzne zróżnicowanie, przez co umożliwiono tworzenie frakcji w ramach partii. W tej około 15-tysięcznej organizacji powstały Frakcja Prawicy Demokratycznej Aleksandra Halla i Kazimierza Ujazdowskiego, Frakcja Społeczno-Liberalna pod przewodnictwem Zofii Kuratorskiej oraz Frakcja Zielonych pod

<sup>31</sup> Z.J. Hirs z: *Historia polityczna...*, s. 545.

<sup>32</sup> *Zbiorowi aktorzy...*, s. 46.

<sup>33</sup> *Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*. Red. K.A. Paszkiewicz. Wrocław 2004, s. 192.

przewodnictwem Radosława Gawlika<sup>34</sup>. UD, jako drugie po PC relatywnie duże ugrupowanie polityczne, które wyrosło z Solidarności, od samego początku nie była jednolitą ideologicznie i doktrynalnie siłą. Zjednoczenie trzech wymienionych ogniw miało raczej charakter formalny. Poza UD znaleźli się Zbigniew Bujak, który powołał do życia, wraz z Wojciechem Borowikiem i Krzysztofem Siemieńskim, Ruch Demokratyczno-Społeczny (RDS) o socjaldemokratycznym programie.

Do kolejnego rozłamu w OKP doszło w marcu 1991 roku wskutek sporu na tle programu gospodarczego. Wówczas to szeregi klubu opuściła Solidarność Pracy. Liderami tej frakcji były osoby z Grupy Obrony Interesów Pracowniczych, czyli Ryszard Bugaj, Wojciech Lamentowicz, Karol Modzelewski. Ideowo SP bliskie było RDS. Po porażce RDS w wyborach parlamentarnych w 1991 roku i nie najlepszym wyniku SP obie formacje połączyły się, wchłaniając przy okazji kilka mniejszych środowisk socjalistycznych. W skład nowego ugrupowania weszła wówczas część działaczy rozwiązanej w lipcu 1991 roku PUS, PPS oraz Wielkopolskiej Unii Socjaldemokratycznej pod przewodnictwem Wiesławy Ziółkowskiej.

W ten sposób 7 kwietnia 1992 roku powstała nowa partia, Unia Pracy, a jej przywódcą został Ryszard Bugaj. Było to drugie po SdRP ugrupowanie odwołujące się w swoim programie do wartości socjaldemokratycznych. Większość działaczy UP wywodziła się z ruchu solidarnościowego, chociaż w jej szeregach znaleźli się również przedstawiciele rozwiązanej PZPR.

Utrzymanie jedności i stworzenie silnej partii prezydenckiej było głównym założeniem PC. Już w procesie konstytuowania się tego zlepku ugrupowań i organizacji wyodrębniły się dwa odłamy: Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne i Forum Liberalno-Demokratyczne<sup>35</sup>. Rozbieżności między tymi odłami ograniczały skuteczne działanie w różnych środowiskach społecznych. Do poważnego kryzysu doszło na Pierwszym Kongresie PC w marcu 1991 roku, kiedy to ugrupowanie przekształciło się w organizację o charakterze chrześcijańsko-demokratycznym. Wówczas nowo powstałą partię opuściły niektóre ugrupowania. Wśród nich był KLD, Chrześcijańska Partia Pracy, Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo „Zjednoczenie”, PSL „mikołajczykowski”.

Największą aktywność z grona frakcji, które wystąpiły z PC, wykazywał KLD. Został on powołany na I Krajowej Konferencji Założycielskiej w czerwcu 1990 roku, mimo że działał już od końca 1989 roku. Jego przedstawiciele wywodzili się z Wolnych Związków Zawodowych „Solidarność”, a przede wszystkim z ośrodka grupującego młodych liberałów, związanych

<sup>34</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>35</sup> J. Muszyński: *Transformacja...*, s. 178.

z wydawanym w Gdańsku „Przeglądem Politycznym”<sup>36</sup>. Ugrupowaniu przewodzili Janusz Lewandowski, Donald Tusk i Jan K. Bielecki.

Porozumienie Centrum od samego początku zaangażowało się w budowę politycznego zaplecza Lecha Wałęsy oraz promowanie jego kandydatury na urząd prezydenta. Brak wdzięczności za udzielone poparcie, stał się przyczyną konfliktu między prezydentem a przewodniczącym PC, który to konflikt w połowie 1991 roku osiągnął swoje apogeum. Przekreśliło to szanse zbudowania na gruncie PC partii prezydenckiej, a w dalszej perspektywie stworzenia korzystnego dla Polski systemu dwóch silnych ugrupowań postsolidarnościowych, które obudowane mniejszymi koalicjantami zmieniałyby się przy władzy<sup>37</sup>. Należy zaznaczyć, że lekceważący stosunek Lecha Wałęsy do zaplecza politycznego był jedną z przyczyn dezintegracji skupionej wokół niego części obozu solidarnościowego.

Mało atrakcyjny okazał się postulat tak zwanego przyśpieszenia, czyli usunięcia gen. Wojciecha Jaruzelskiego ze stanowiska prezydenta oraz plan PC przeprowadzenia wcześniejszych wyborów parlamentarnych. Silna personalizacja i aspiracje poszczególnych polityków były przyczyną starć o wpływy w partii, co dodatkowo osłabiała ją na arenie parlamentarnej.

W związku z wyborami parlamentarnymi PC próbowało zbudować partię, w której miejsce znaleźliby przedstawiciele nurtu zarówno liberalnego oraz ludowego jak i chadeckiego. Wzorem tego rodzaju ugrupowania jest niemiecka CDU. Powstanie silnej, chadeckiej formacji centroprawicowej w myśli przewodniczącego, nie mogło dokonać się bez współpracy z Solidarnością<sup>38</sup>. Środkiem do realizacji tego celu miało być obsadzenie na stanowisku przewodniczącego związku Lecha Kaczyńskiego. Plany te nie powiodły się, gdyż podczas II Zjazdu „S” zdecydowano, że nowym przywódcą zostanie Marian Krzaklewski. Wybór osoby nie ze ścisłej czołówki władz związku miał zapobiec nadmiernemu upolitycznieniu ugrupowania.

Kolejnym krokiem w budowaniu silnej partii miało być przyciągnięcie do PC wielu mniejszych ugrupowań chadeckich, z których najsilniejszymi były Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy (ChDSP) i Partia Chrześcijańskich Demokratów (PChD). ChDSP zostało zarejestrowane w warszawskim Sądzie Wojewódzkim we wrześniu 1990 roku, choć reaktywowano je już w 1989 roku pod przywództwem Władysława Siły-Nowickiego, jako kontynuacją Stronnictwa Pracy. Po wyborach prezydenckich wewnątrz partii doszło do kryzysu, a następnie rozłamu. Wówczas to grupa działaczy na czele z Michałem Drozdkiem przeszła do PC, a ściślej mówiąc, do tworzonego przez PC Forum Chrześcijańsko-Demokratycz-

<sup>36</sup> *Partie i koalicje polityczne...*, s. 43.

<sup>37</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 200.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

nego. Inni utworzyli nową partię chadecką pod nazwą ChDSP „Zjednoczenie”.

Drugim ugrupowaniem chadeckim, które związało się z PC, była PChD. Jej konferencja założycielska odbyła się w grudniu 1990 roku w Poznaniu. Działacze PChD wywodzili się z kręgu opozycji antykomunistycznej skupionej w kole Chrześcijańskich Demokratów przy OKP, sama zaś inicjatywa zrodziła się wśród regionalnych ugrupowań chadeckich, głównie z Wielkopolski i częściowo z Małopolski. Podczas I Kongresu na przewodniczącego partii wybrano Pawła Łączkowskiego, a jego zastępcą mianowano Krzysztofa Pawłowskiego.

Aktywność PChD na scenie politycznej przejawiała się w tworzeniu Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego oraz przynależności do Rady Koordynacyjnej Partii i Ugrupowań Chrześcijańsko-Demokratycznych<sup>39</sup>. Ponadto współorganizatorem pierwszego zjazdu Polskiego Kongresu Chrześcijańskiej Demokracji i uczestniczyła w nim. Partia w wyborach prezydenckich udzieliła poparcia Lechowi Wałęsie, a podczas elekcji parlamentarnej w 1991 roku znalazła się w ramach ZChN w Katolickiej Akcji Wyborczej.

W okresie do wyborów parlamentarnych 1991 roku działały również inne partie chadeckie. Dużą aktywnością na rzecz integracji ruchu chrześcijańsko-demokratycznego cechowała się Chrześcijańska Partia Pracy. Została ona założona w Warszawie przez Józefa Hermanowicza, Piotra Markowskiego, Jana Zioberskiego. Uznawała się ona za reprezentanta środowisk rzemieślniczych, które pozostały poza wpływami SD<sup>40</sup>.

Wśród partii, z którymi PC nie podjęło współpracy, znalazły się te o mniejszym zasięgu działalności politycznej. Były to: Chrześcijańska Demokratyczna Unia Solidarności, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, Górnośląska Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna, Blok Ludowo-Chrześcijański z Krakowa, Zakopiańska Partia Katolików<sup>41</sup>. Brak porozumienia między najważniejszymi ugrupowaniami chadeckimi spowodował, że ruch ten pozostał w stanie rozproszenia. Przyczyniły się do tego także nadmierne aspiracje liderów poszczególnych partii oraz mała „elastyczność” Jarosława Kaczyńskiego. Największym błędem przewodniczącego PC było zaniechanie jakichkolwiek kroków, prowadzących do współpracy z ZChN, gdyż uważał to ugrupowanie za zbyt klerykalne i odległe programowo<sup>42</sup>.

Należy podkreślić, że ZChN prowadziło dynamiczną działalność na arenie parlamentarnej, z biegiem czasu stając się najważniejszym ugrupowa-

<sup>39</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>40</sup> J. Muszyński: *Transformacja...*, s. 75.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 76–77.

<sup>42</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 201.

niem na prawicy narodowej. W skład tej partii weszło wiele organizacji kierujących się ideałami chrześcijańskimi i tradycją niepodległościową. Były to między innymi Klub Polityczny „Ład i Wolność”, Klub Polityczny „Wolność i Solidarność”, organizacja Myśl Internowana, Niepodległościowa Akcja Narodowa, Związek Akademicki „Młoda Polska”.

Na II zjeździe ZChN uchwalono Deklarację Ideowo-Programową, opierając się na założeniach ideologii chrześcijańskiej, podbudowanej antykomunizmem i swoistym nacjonalizmem<sup>43</sup>. Podkreślono, że dwoma filarami dogmatycznymi ZChN są: prymat katolicyzmu w życiu publicznym oraz polski etos narodowy<sup>44</sup>.

Wraz z wystąpieniem kolejnych grup, skupiających dawnych członków OKP, stało się oczywiste, że jakiegokolwiek próby utrzymania jedności w ruchu solidarnościowym są praktycznie niemożliwe. Artykulacja interesów przez konkretne grupy społeczne przyspieszała proces dezintegracji OKP. Należy również zwrócić uwagę na to, że oprócz przedstawionego czynnika deformującego istniejący od 1989 roku stan nierzadko elementem sprzyjającym zrywom secesyjnym były aspiracje poszczególnych graczy.

W marcu 1991 roku Sejm podjął uchwałę, w której zaznaczył, że wybory zostaną przeprowadzone jesienią tego samego roku. Niewątpliwie, uchwała ta miała znaczenie symboliczne. Członkowie Solidarności i dawnej opozycji wobec władzy ludowej oraz posłowie z koalicji partyjno-rządowej, która na przełomie lat 1989–1990 przestała funkcjonować, sami zdecydowali rozwiązać Sejm, licząc na całkowite przejęcie władzy w państwie. Decyzja ta pozostawała jednak w sprzeczności ze stanowiskami wielu partii, które domagały się przeprowadzenia elekcji do parlamentu wiosną 1991 roku. Wśród nich znalazły się ROAD, SdRP, PC, KPN<sup>45</sup>. Jednak trwająca „wojna na górze” spowodowała, że część środowisk politycznych odsuwała w miarę możliwości jak najdalej w czasie termin wyborów. Być może większość posłów obawiała się, iż ich mandat nie zostanie potwierdzony w wolnych wyborach. Bardzo prawdopodobny jest fakt, że większość ugrupowań pragnęła zdobyć więcej czasu, by móc się lepiej przygotować do wyborów. Dotyczyło to budowy partyjnych struktur, opracowania strategii wyborczej, zebrania funduszy na kampanię, sformułowania programu wyborczego i wielu innych czynników.

Pod koniec 1990 roku kwestia terminu wyborów i rodzaju ordynacji wyborczej stała się podstawą rozgrywek partyjnych. W październiku 1990 roku Sejm zlecił Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem Bronisława

<sup>43</sup> J. Muszyński: *Transformacja...*, s. 77.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> *Wybory 1991 – program partii i ugrupowań politycznych*. Red. I. Słodkowska. Warszawa 2001, s. 16–17.

Geremka przygotowanie ordynacji wyborczej. W realizacji tego zadania miał pomóc specjalnie powołany zespół na czele z Aleksandrem Łuczakiem, w którego skład wchodził przedstawiciel wszystkich orientacji politycznych reprezentowanych w Sejmie. W nowym projekcie opierając się na uchwałę Sejmu z 25 października zakładano przygotowanie ordynacji na zasadzie proporcjonalności<sup>46</sup>.

Główne formacje postsolidarnościowe były amorficzne, mimo że wiele uwagi poświęcały budowaniu własnego wizerunku w odniesieniu do tradycji, haseł, symboli. Na ogół chcąc trafić do jak najszerszej grupy ludzi, ograniczały się one do reprezentowania interesów warstwy średniej, która dopiero się tworzyła. W niewielkim stopniu uwzględniały dynamikę zmian w społeczeństwie, poświęcając więcej czasu na podziały i wzajemne ataki. Brak umiejętności dotarcia do potencjalnego elektoratu przez zidentyfikowanie potrzeb i aspiracji różnych grup spowodował, że ugrupowania postsolidarnościowe nie miały już takiej aprobaty jak w 1989 roku, co udowodniły wybory parlamentarne w 1991 roku.

Obóz Lecha Wałęsy z wyborów prezydenckich przeszedł już do historii, a w jego miejsce pojawiły się 4 duże partie i kilka mniejszych komitetów. Próbowano stworzyć koalicję wyborczą ugrupowań wchodzących w skład solidarnościowej prawicy podczas Konferencji Komitetów Obywatelskich. Jednak zabiegi podejmowane przez Jerzego Stępnia i Wojciecha Ziemińskiego, którzy proponowali połączenie sił NSZZ „S” PC, KLD, komitetów obywatelskich, małych partii niepodległościowych, a nawet FPD, nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Klęską okazały się też projekty koalicyjne zgłaszane między innymi przez Zdzisława Najdera czy Mieczysława Gila. O porażce tych inicjatyw zdecydowały przede wszystkim silne antagonizmy między ZChN i PC oraz niechęć nowego kierownictwa Solidarności do partii politycznych, które podejrzewano o instrumentalne traktowanie związku.

Brak porozumienia koalicyjnego sprawił, że NSZZ „S” zdecydowała się na samodzielny udział w wyborach. Teoretycznie, organizacja ta miała najlepszą pozycję wyjściową. Wybór Lecha Wałęsy na urząd prezydenta miał ją tylko wzmocnić. Również hasło wyborcze związku: „Partii jest wiele, Solidarność jedna” wskazywało na możliwość przejęcia większości z postsolidarnościowego elektoratu<sup>47</sup>. Program wyborczy Solidarności zakładał, że w swoich działaniach pozostanie wierna wartościom chrześcijańskim odnoszącym się do praw człowieka, rodziny, tolerancji i etyki pracy zawodowej<sup>48</sup>. Z jednej strony krytykowała liberalny kurs rządów Tadeusza Mazowiec-

<sup>46</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>47</sup> A.K. Piasecki: *Wybory – parlamentarne, samorządowe, prezydenckie 1989–2002*. Zielona Góra 2003, s. 34.

<sup>48</sup> *Wybory 1991...*, s. 186–192.

kiego i Jana K. Bieleckiego. Z drugiej zaś nie mogła sobie pozwolić na całkowite odrzucenie przemian dokonanych w większości przez byłych działaczy związku. W kampanii ataki skierowano pod adresem postkomunistów, których oskarżano o doprowadzenie kraju do zapaści gospodarczej i społecznej. Kampania związku okazała się wyjątkowo słaba i w jej trakcie z zamiaru głosowania na Solidarność zrezygnowała połowa jej pierwotnego elektoratu<sup>49</sup>.

W programie wyborczym najwięcej miejsca zajęły takie sprawy, jak: reforma systemu ubezpieczeń społecznych, powszechna prywatyzacja, walka z korupcją i przestępczością, zwiększenie roli związków zawodowych, prowadzenie aktywniejszej polityki społecznej<sup>50</sup>. W sondażach popierało ją nawet 19% badanych<sup>51</sup>.

Na równi pochyłej znalazł się także drugi faworyt przedwyborczych sondaży, Unia Demokratyczna. Rekordowe 23-procentowe poparcie społeczeństwa było ewenementem na rozdrobnionej scenie politycznej<sup>52</sup>. Jednak partia nie potrafiła utrzymać tak wysokiego poparcia. Po części przyczynę gwałtownego spadku popularności należy upatrywać w obronie planu i reform Leszka Balcerowicza oraz w zaniechaniu krytyki wobec rządu Jana K. Bieleckiego. Do klęski UD przyczyniło się również zlekceważenie faktu częściowego pokrywania się jej elektoratu z wyborcami SLD.

Program UD był bardzo rozbudowany. Składał się on z 10 podstawowych punktów, które kolejno odnosiły się do następujących haseł: „Poprzemy ludzi przedsiębiorczych”, „Należy dać szansę przedsiębiorstwom państwowym”, „Trzeba wesprzeć rolnictwo”, „W trzy lata musimy dokonać przełomu w budownictwie mieszkaniowym”, „Będziemy prowadzić aktywną politykę społeczną”, „Trzeba poprawić sytuację kobiet”, „Musimy szybko przeprowadzić reformy służby zdrowia, systemu ubezpieczeń społecznych, emerytur i rent”, „Państwo musi zapewnić bezpieczeństwo ludziom szanującym prawo”, „Należy zagwarantować bezpieczeństwo kraju”, „Będziemy chronić środowisko naturalne człowieka”<sup>53</sup>. Głównym jej przeciwnikiem w wystąpieniach przedwyborczych stało się PC, któremu zarzucano „instrumentalny stosunek do społeczeństwa i powielanie bolszewickiej frazeologii”<sup>54</sup>.

Po załamaniu się planu budowy sojuszu wyborczego na fundamentach PC i Solidarności, Jarosław Kaczyński rozpoczął budowę nowej inicjatywy po nazwą Porozumienie Obywatelskie Centrum. W skład tego przedwyborczego sojuszu weszły: Polskie Forum Ludowo-Chrześcijańskie „Ojczy-

<sup>49</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 211.

<sup>50</sup> *Wybory 1991...*, s. 186–192.

<sup>51</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 211.

<sup>52</sup> A.K. Piasecki: *Wybory – parlamentarne...*, s. 34.

<sup>53</sup> *Wybory 1991...*, s. 237–239.

<sup>54</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 213.

zna”, PC oraz część KO. Była to koalicja, w której stosunki wewnętrzne nie były najlepsze. Od samego początku działacze związku zarzucali PC dążenia monopolistyczne. Najbardziej dotkliwy dla partii był jednak wewnętrzny konflikt pomiędzy Jarosławem Kaczyński a Janem Olszewskim. Dotyczył on miejsca zajmowanego na liście krajowej POC. Zwolennicy Jana Olszewskiego uważali, że powinien on znaleźć się na pierwszym miejscu, ponieważ był bardziej popularny niż Jarosław Kaczyński, co przedstawiała większość sondaży. W kampanii POC odwoływało się do odejścia od planu Balcerowicza i zastąpienia go „strategicznym interwencjonizmem państwowym”<sup>55</sup>. Najostrzejsza krytyka POC skierowana była pod adresem UD i KLD w związku z podtrzymywaniem strategii „grubej kreski”, czyli brakiem postępu w likwidacji wpływów sił postkomunistycznych, uważnych za głównego przeciwnika. Mimo narastającego konfliktu liderów sojuszu z prezydentem ostatecznie Lech Wałęsa udzielił im poparcia. W swoim programie wyborczym opowiadali się za: zdecydowaną walką z korupcją i przestępczością, reformą sądownictwa i policji, prywatyzacją dla wszystkich, silną demokratyczną władzą, chrześcijańskimi wartościami, dokończeniem rewolucji rozpoczętej przez Solidarność, przyjęciem ustawy dekomunizacyjnej, usunięciem z kraju wojsk radzieckich i przystąpieniem do NATO i WE<sup>56</sup>. W przedwyborczym badaniu poparcia POC otrzymywało 9%<sup>57</sup>.

Próbie stworzenia kolejnej koalicji wyborczej podjęto za pośrednictwem ks. Bogusław Bijaka, który w kwietniu 1991 roku uczestniczył w tak zwanych rozmowach wilanowskich. Ich celem miało być powołanie szerokiego sojuszu ugrupowań chadeckich, skupionych wokół ZChN. Mimo wielkich chęci nie udało się utworzyć szerokiego frontu, a jedynie powołano węższy sojusz pod nazwą Wyborcza Akcja Katolicka. Oprócz ZChN w jego składzie znalazł się Chrześcijański Ruch Obywatelski, Federacja Organizacji Kresowych, Unia Laikatu Katolickiego. W sondażach WAK otrzymywała 3% poparcia<sup>58</sup>.

Program wyborczy WAK został zawarty w 32 punktach, a naczelnym hasłem było „Silna zamożna Polska Twoją szansą” oraz „My nie obiecujemy, my realizujemy”<sup>59</sup>. Dominującym wątkiem w czasie trwania kampanii wyborczej było podkreślenie jej chrześcijańskiej i narodowej orientacji oraz ścisłych związków z Kościołem katolickim. W deklaracji wyborczej domagano się: przyjęcia ustawy antyaborcyjnej, zapewnienia Kościołowi należytego miejsca w życiu publicznym, ochrony rodziny, powrotu do tradycyjnych wartości i kultury, wycofania armii radzieckiej, rozliczenia po-

<sup>55</sup> Ibidem, s. 215.

<sup>56</sup> *Wybory 1991...*, s. 146–154.

<sup>57</sup> A. Dudek: *Pierwsze lata...*, s. 215.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 217.

<sup>59</sup> *Wybory 1991...*, s. 171–172.

przedniego systemu<sup>60</sup>. Stosunek do „komunistów” najlepiej odzwierciedlają słowa Jana Łopuszańskiego: „Jeżeli ktoś w sposób aktywny, świadomie, z pełnym poczuciem odpowiedzialności uczestniczył w kształtowaniu systemu komunistycznego – obojętnie czy z dobrych, czy złych pobudek – niesie na sobie niezatarte znamię tego systemu i będzie nim farbował w ciągu całego swojego dalszego życia. A ponieważ jest to system całkowicie sprzeczny z duchem narodu polskiego – trzeba go z korzeniami wyeliminować z naszego życia [...]. Komuniści mogą mieć butiki, mogą pracować przy deskach kreślarskich, pracować jako księgowi. Jak nie umieją nic innego, niech zamiatają ulice, lecz nich się odczepią od naszego życia publicznego”<sup>61</sup>.

Działacze ZChN zaprzeczali, jakoby ich ugrupowanie było partią wyznaniową, ale faktem pozostaje, że w niektórych kuriach rozsyłając informację do parafii, dołączano instrukcję nawołującą do głosowania na konkretne listy<sup>62</sup>. Dobitnie świadczą o tym słowa bp. Józefa Michalika, który stwierdził 28 września 1991 roku: „Katolik ma obowiązek głosować na katolika, chrześcijanin na chrześcijanina, muzułmanin na muzułmanina. Żyd na Żyda, mason na masona, komunista na komunistę. Każdy niech głosuje na tego, kogo sumienie mu odpowiada [...]. Jeśli nie będziesz wybierał, to zostawisz szansę innym, i nie zawsze lepszym”<sup>63</sup>.

Decyzję o samodzielnym starciu w wyborach podjął również KLD. W maju 1991 roku na II Konferencji ugrupowanie otrzymało poparcie ze strony Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz dwóch organizacji o charakterze regionalnym. Były to Unia Wielkopolan i Związek Górnośląski. Przywódcy Kongresu prezentowali swoje ugrupowanie jako partię ludzi sukcesu, którzy mają dość historycznych podziałów i interesują się przemianami rynkowymi oraz zbliżeniem Polski do Zachodu<sup>64</sup>. Na listach KLD najliczniejszą grupę kandydatów stanowili prywatni przedsiębiorcy, którzy pod hasłem „Warto głosować na Kongres” opowiadali się za planem powszechnej prywatyzacji, otwarciem Polski dla obcego kapitału oraz chęcią stworzenia warunków sprzyjających kształtowaniu się klasy średniej<sup>65</sup>. W sondażach poparcie dla KLD wahało się od 4% do 11%<sup>66</sup>. Klęską dla partii okazał się plakat wyborczy „Nie bójmy się jutra” – przedstawiający ledwie widocznego premiera Jana K. Bieleckiego na czarnym tle, który

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> A. D o m o s ł a w s k i: *Prawica. Historia polityczna 1989–1997. Partie polityczne, politycy, konflikty*. Część 1. „Gazeta Wyborcza” z 9 sierpnia 1997, dodatek „Kraj”, s. 1.

<sup>62</sup> A. D u d e k: *Pierwsze lata...*, s. 217.

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>65</sup> *Wybory 1991...*, s. 191–192.

<sup>66</sup> A. D u d e k: *Pierwsze lata...*, s. 140.

bardziej kojarzył się z horrorem niż przyszłością pod rządami Kongresu. W ulotce wyborczej pt. *Nasz kapitalizm jest liberalny. Nasz liberalizm jest kapitalny* głoszone wolność społeczeństwa, wartości liberalne, stworzenie państwa, które w minimalnym stopniu będzie ingerować w życie obywateli<sup>67</sup>.

Jak można zauważyć, przedstawione programy partii wywodzących się z obozu Solidarności, a następnie OKP, są odniesieniem do takich zjawisk politycznych, jak rozpad systemu socjalistycznego, transformacja gospodarki czy dezaktualizacja dotychczasowych postaw reprezentowanych przez poszczególne grupy polityczne. Jednocześnie w związku z postępującą przebudową państwa w oficjalnych dokumentach odwoływano się do niezadowolenia i frustracji niektórych grup społecznych.

Warto również zwrócić uwagę na to, że oprócz wartości, zasad i konkretnych rozwiązań politycznych zawartych w programach poszczególnych ugrupowań wywodzących się z OKP znaczącą rolę na kształt sceny partyjnej oraz dalszą fragmentaryzację odegrał konflikt pomiędzy poszczególnymi działaczami<sup>68</sup>.

Jak podkreśla Konstanty A. Wojtaszczyk, charakterystyka programów partii politycznych pozwala na wyróżnienie kilku istotnych cech, istotnych dla postępującej frakcjonalizacji ruchu solidarnościowego<sup>69</sup>:

- deklaracje programowe częściej odnosiły się do społeczeństwa jako całości aniżeli konkretnych grup czy warstw społecznych; był to pewien dysonans; z jednej strony odwoływano się do ogółu wyborców, z drugiej zaś dana partia uważała się za reprezentanta politycznego konkretnej grupy; potwierdza to na przykład *Deklaracja SD* uchwalona na XV Nadzwyczajnym Kongresie SD w kwietniu 1991 roku, gdzie stwierdzono, że „celem [partii – Ł.Z.] jest stworzenie szans maksymalnego rozwoju jednostki, szerzenie tolerancji, humanizmu oraz solidarności. Program adresujemy do wszystkich, którzy identyfikują się z naszymi ideami”<sup>70</sup>.
- prezentowane programy charakteryzowały się niskim stopniem spójności, ogólnością, brakiem koncentracji na konkretnych kwestiach ważnych społecznie; przykładem może tu być chociażby *Materiał Programowy PC przyjęty na I Kongresie PC w 1990 r.*, w którym we wstępie stwierdza się, że „w ustroju opartym o własność prywatną naturalną formą aktywności jest prywatne przedsiębiorstwo, działające na własny rachunek i ryzyko [...]. W systemie tym rola państwa powinna być ograniczona”; moż-

<sup>67</sup> *Wybory 1991...*, s. 192–193.

<sup>68</sup> K.A. Wojtaszczyk: *Programy głównych ugrupowań politycznych w okresie transformacji: 1989–1992*. W: *Wybory parlamentarne 1991 i 1993*. Red. S. Gebethner. Warszawa 1995, s. 33.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> I. Słodkowska: *Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989–1991*. Warszawa 1995, s. 55–56.

na więc wnioskować, że jest to program skierowany do grupy przedsiębiorców; jednak już w materiale *Naprawa Rzeczypospolitej* znajdziemy takie oto odwołanie „Rząd i administracja gospodarcza muszą wytaczać kierunki polityki ekonomicznej państwa. Władzy państwowej nie wolno uchylać się od strategicznych decyzji gospodarczych”; jednocześnie w materiałach programowych odwoływano się do młodzieży, rolników, rzemieślników, po czym w pozycji *Materiał Programowy PC* przyjętym na I Kongresie PC stwierdzono, że „PC jest partią ogólnospołeczną”<sup>71</sup>;

- prezentowane treści bardzo często miały populistyczny i koniunkturalny charakter; warto przywołać tu materiał PSL; już na wstępie stwierdzano, że „Polska po raz kolejny znalazła się na rozdrożu swoich dziejów. [...] Od decyzji podejmowanych dziś zależeć będzie nasz los przez długie lata”; lub też „[...] program polityczny nawiązuje do dorobku politycznego wielkich przywódców ludowych Wincentego Witosa, Macieja Rataja, Stanisława Mikołajczyka”; dalsza treść odwołuje się do takich stwierdzeń, jak „ustrój gospodarczy oparty o zasady społecznej gospodarki rynkowej, łączącej w sposób harmonijny maksymalizację efektów ekonomicznych z ładem ekologicznym” czy też „ruch ludowy od zarania swych dziejów traktuje sprawiedliwość w stosunkach społecznych jako niezastąpiony warunek wszelkiego postępu”; potwierdza to również następujący fragment: „Uważamy za nasz obowiązek zapewnienie Polakom mieszkającym w innych krajach możliwość poznania Ojczyzny, jej historii i kultury. Ich kontakty z Macierzą mogą przyczynić się do ożywienia naszej gospodarki, stanowić bodziec w stosunkach z krajami ich stałego pobytu”<sup>72</sup>,
- niektóre z treści programowych sprowadzały się do ujęć psychologicznych, wręcz demagogii; należy zwrócić tu uwagę na materiały prezentowane przez Partię X, która w *Dokumencie Zjazdu Krajowego* z 1991 roku w *Deklaracji* stwierdza „Historia naszych rządów to ciąg powtarzających się ciosów i uzurpacji, których celem była i jest absolutna tyrania nad Polską” – jej program odwoływał się *stricte* do spiskowej wizji Polski<sup>73</sup>.

Sejm kontraktowy był łącznikiem i jednocześnie spajał dwie epoki, socjalistyczną i demokratyczną. Należy zauważyć, że samorozwiązanie się Sejmu przyspieszyło proces fragmentaryzacji OKP, a także przyczyniło się do degradacji pozycji, jaką wywalczyła sobie Solidarność po wyborach w 1989 roku.

Podsumowując ten artykuł, chciałbym zwrócić uwagę na determinanty, które legły u podstaw rozpadu OKP, a tym samym powstania nowych

<sup>71</sup> Ibidem, s. 126, 136, 137.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 37–39.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 278.

partii i ugrupowań. Na podbudowie Solidarności rozpoczęły działalność organizacje narodowe, liberalne, chadeckie, ludowe, socjaldemokratyczne. Wyznacznikami procesu dezintegracji, a tym samym fragmentaryzacji były nie tylko względy osobiste i ambicje poszczególnych polityków. W tej kwestii bardzo ostro zaznacza się podział historyczny, w tym na zwolenników i przeciwników PRL, który może stanowić pierwszą płaszczyznę rozważań i analiz. Kolejnym odniesieniem jest charakter więzi społecznych, a tym samym odwołanie do symboli i układów, które ściśle wiązały się z przemianami gospodarczo-ustrojowymi. Należy tu powołać się na ujęcia tradycyjne, narodowo-katolickie, liberalne, liberalno-demokratyczne, socjaldemokratyczne, socjalistyczne czy też komunistyczne.

Wielowymiarowa przestrzeń polityczna, a tym samym scena partyjna ulegały zagęszczeniu w latach 1989–1991 przez różne ujmowanie kwestii, które legły u podstaw powstawania coraz to nowych organizacji. Wśród najważniejszych determinantów tego procesu, wyłaniania nowych lub następujących po sobie podziałów wewnątrz już istniejących chciałbym wymienić takie czynniki, jak:

- gospodarka, w tym polityka ekonomiczna, stosunek do przeprowadzanych reform,
- podział władzy, a tym samym model i zakres uprawnień poszczególnych jej elementów,
- wizja roli Kościoła katolickiego i wartości chrześcijańskich w życiu publicznym,
- dekomunizacja, lustracja oraz postulat „grubej kreski”,
- integracja ze strukturami europejskimi.

W Sejmie kontraktowym można było zaobserwować proces dezintegracji jednolitych początkowo struktur klubowych i powstawania na ich miejsce często skomplikowanych konfiguracji politycznych. Początkowo podziały wyraźnie pokrywały się z przynależnościami do poszczególnych klubów. Jednak w miarę rozwoju sytuacji politycznej ich mozaika zaczęła się coraz bardziej komplikować.

Powstanie po wyborach OKP jako sojuszu reprezentantów dawnych sił opozycyjnych dało podstawy budowy wielopartyjnej sceny politycznej. Ten konglomerat w początkowym okresie zespolony był antysocjalizmem, dążeniem do zastąpienia dotychczasowego ustroju systemem demokratycznym. Dopóki trwała walka z elitą komunistyczną, różnice ideologiczne i światopoglądowe schodziły na plan dalszy. Wraz z wejściem na scenę w czerwcu 1989 roku pojawiły się pierwsze pęknięcia.

Zalążkiem wielu nowych partii stały się koła parlamentarne OKP. Ma on w miarę klarowne oblicze ideologiczne i wizje przyszłego ustroju Polski. Parlamentarzystów skupionych w tych stronnictwach stopniowo coraz mniej łączyło, pojawiające się zaś podziały stawały się ostrzejsze

i mniej klarowne. Mnogość antagonizmów i konfliktów targało zwycięską opozycją. Nierzadko również ambicje poszczególnych liderów prowadziły do powstania nowej partii. Działanie te doprowadziły do politycznego upadku spadkobierców ruchu solidarnościowego.

Nowa rzeczywistość pozostawała nadal dość płynna, a zmieniające się w niej układy odniesień, racje i założenia taktyczne poszczególnych ugrupowań nie dawały gwarancji stabilizacji sceny politycznej. Zaznaczone linie podziałów, nakładające się na siebie lub wzajemnie przenikające, potwierdzały dalszy rozwój pluralizmu i wielopartyjność sceny politycznej.